

# Celem gry Ameryki jest chaos, a nie zwycięstwo

16 maja 2015

„Kolejny kraj „wyzwolony” przez Zachód pogrąża się w coraz większym chaosie” – To stwierdzenie można odnieść do dowolnego państwa objętego konfliktem zbrojnym, zaaranżowanym przez Waszyngton oraz jego marionetki z Zachodu i ze Środkowego Wschodu, w celu jego zawłasczenia i zdominowania, kosztem nieustannego chaosu, cierpienia i śmierci.

O to dokładnie w tym wszystkim chodzi – celem strategii Waszyngtonu i NATO nie jest „odniesienie zwycięstwa” w wojnie czy w innym konflikcie, lecz wywołanie utrzymującego się w nieskończoność chaosu. Po pierwsze, żeby kontrolować ludzi, kraje i ich zasoby. Po drugie, by zagwarantować ciągłe zapotrzebowanie na sprzęt wojskowy i żołnierzy z Zachodu – pamiętajcie, że ponad 50% Produktu Krajowego Brutto Stanów Zjednoczonych stanowią przychody z kompleksu militarno-przemysłowego oraz powiązanych z nim korporacji branżowych i firm usługowych. I po trzecie, by kraj, w którym dochodzi do zamieszek lub który pogrąża się w chaosie, bo jest na skraju bankructwa, był zmuszony skorzystać z pomocy finansowej w postaci kredytów na wyśrubowanych warunkach – tzw. pieniędzy „na trudne czasy” – udzielanych przez cieszące się złą sławą Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy oraz innych pożyczkodawców, a także przez powiązane z nimi rozliczne nikczemne „instytucje wspierające rozwój”. Przyjęcie tych pieniędzy oznacza dla kraju niewolnictwo, zwłaszcza kiedy rządzi nim skorumpowani przywódcy, niedbający o obywateli.

Takie zagrania mają miejsce w Jemenie, na Ukrainie, w Syrii, w Iraku, w Sudanie, w Afryce Środkowej, w Libii... i wielu innych miejscach. Nie ma znaczenia, kto i przeciwko komu walczy. ISIS, ISIL, IS, DAISH, DAESH, Al-Qaeda czy inne dowolne nazwy przestępczych organizacji najemniczych, jakie macie ochotę

dodać do tej listy, to tylko etykiety, których celem jest wywołanie dezorientacji. Możecie dorzucić również Blackwater, Xe, Academi i wszystkie pozostałe nazwy tej prywatnej paramilitarnej firmy, jakie regularnie przyjmuje, po to, by trudniej było ją rozpoznać. Tego typu organizacje pełnią rolę prostytutek na usługach syjonistyczno-angłosaksońskiego imperium, przy czym są to prostytutki najniższej kategorii. Do grupy elitarnych, luksusowych prostytutek przynależą bowiem państwa, takie jak Arabia Saudyjska, Katar, Bahrajn i inne kraje Zatoki Perskiej, plus oczywiście Wielka Brytania i Francja.

Prezydent Hollande i przedstawiciel Kataru podpisali właśnie kontrakt na sprzedaż 24 myśliwców Rafale warty wiele miliardów euro. A teraz Hollande udaje się do Rijadu na rozmowy z królem Arabii Saudyjskiej, Salmanem, by również jemu sprzedać francuskie odrzutowce; to niezły biznes, no i dzięki temu łatwiej jest zabijać spreparowanych wrogów. Natomiast 5 maja wybiera się na szczyt Rady Współpracy Zatoki Perskiej, na którym będą prowadzone dyskusje na temat „kryzysów” w regionie, w tym także w Jemenie. Za chaosem w Jemenie stoi Zachód, działający w imieniu Waszyngtonu (i jego syjonistycznych mocodawców), ale winę zrzuca się na „rebeliantów”, którzy domagają się po prostu bardziej sprawiedliwych władz.

Na Zachodzie tworzy się nowe słownictwo – które niczym wirus zagnieżdża się w naszych mózgach, albo raczej w tym, co po nich pozostało – tak pokrętne, że właściwie nie wiemy już, co te nowe wyrazy tak naprawdę oznaczają. Powtarzamy je bezmyślnie i ślepo w nie wierzymy. Bo jakby nie było, media głównego nurtu dzień w dzień wkładają nam je zawzięcie do głów. Ludzi, którzy walczą o wolność, bo chcą wyzwolić się spod opresji reżimów, nazywa się „terrorystami” i „rebeliantami”. Uchodźców z Afryki, z terenów objętych konfliktami wywołanymi przez Waszyngton, których ponad 4000 już zginęło w tym roku podczas próby przepłynięcia Morza

Śródziemnego w poszukiwaniu „lepszego życia”, przemianowano odpowiednio na „imigrantów”. Często dodaje się: „nielegalnych”. W taki właśnie sposób wybiela się poczucie winy z sumienia Zachodu. Zwykli imigranci stają się zwykle żebrakami. Natomiast nielegalni trafiają do więzienia. Nie mają oni raczej nic wspólnego z zamieszkami i chaosem, inscenizowanymi potajemnie przez władze w krajach Zachodu, które stały się nowym domem dla „imigrantów”. Wstydź się, Brukselo!

Ale powróćmy do kwestii chaosu. Pan Hollande świetnie zdaje sobie sprawę z tego, że francuskie odrzutowce to narzędzie w rękach władcy, które służy do siania jeszcze większego spustoszenia w regionie w postaci śmierci, katastrof, cierpienia i niewolnictwa (co przekłada się na wzrost przypadków utonięć wśród uchodźców na Morzu Śródziemnym), niekończącego się chaosu, życia na skraju nędzy ludzi, którzy zmuszeni do walki o ocalenie siebie i swych dzieci nie są już w stanie chronić swego kraju, jego zasobów i wolności. Taki jest właśnie obraz imperium.

Czy waszym zdaniem ten, kto sprzedaje broń, myśliwce i inne narzędzia do zabijania, wiedząc doskonale o tym, że zostaną one wykorzystane do mordowania ludzi, do niszczenia ich krajów, nie jest masowym mordercą? Zbrodniarzem wojennych najgorszego rodzaju?

Pan Hollande, oprócz tego, że jest zbrodniarzem wojennym, jest też totalnym hipokrytą, który wierzy, że pod koniec dnia ze stołu Wielkiego Grabieżcy również na jego talerz trafi kilka okruchów i że ostatecznie będzie on mógł wraz ze swymi mocodawcami pławić się w luksusie, kąpać się w mleku i miodzie. Czy uważa on, iż gospodarkę wspaniałego kraju, jakim jest Francja, z którego pochodzą ludzie pokroju Wiktora Hugo, Stendhala, Honoriusza Balzaka czy Aleksandra Dumasa, trzeba ratować poprzez sprzedaż narzędzi do zabijania innym marionetkom imperium? Czy nie dba on o to, że 83% jego dotychczasowego elektoratu obecnie zaczyna nim pogardzać?

Szerzenie niepokoju społecznego, chaosu i cierpienia – oto co Waszyngton i jego wasale robią najlepiej. Oni nie chcą „wygrywać” wojen. Pragną nieustannego chaosu i nieszczęścia. Ludzi, których można łatwo pokonać i opanować – czyli dominacji w pełnym wymiarze, jak zwykli to określać.

A ponieważ zarówno armia amerykańska, jak ich duży brat (lub siostra) NATO, nie mogą być wszędzie i nie chcą też za bardzo rzucać się w oczy, więc do zabijania zatrudniają najemników. Waszyngton wymyśla i tworzy, a następnie zasila niekończącym się strumieniem pieniędzy działalność członków ISIL, DAESH czy jak kto woli Al-Kaidy, których zakres zadań na prośbę ich panów sukcesywnie się poszerza. W imieniu swych mocodawców walczą, zabijają, sieją chaos i organizują akcje pod fałszywą flagą, aby ostatecznie wkroczyły tam buldożery Pentagonu i NATO, w celu rzekomego „zniszczenia” najemników, których wcześniej sami powołali do życia. I chcą, byśmy w to uwierzyli. Prawdy, o której piszę, nie dowiesz się z mediów głównego nurtu.

Media sprawiły, że uwierzyłeś w to, iż w Jemenie trwa walka o władzę pomiędzy członkami Huti – laickiej, humanitarnej, lewicującej grupy szyitów – i sunnitami oraz że Saudyjczycy oraz ich kumple z Krajów Zatoki Perskiej po prostu wyzwalają Jemen z rąk grupy terrorystów. Dałeś też wiarę temu, że Huti otrzymują wsparcie od Iranu (państwa, w którym oficjalną religią jest islam szyicki) – czemu ostatnio zdecydowanie zaprzeczył wysłannik ONZ – a zatem należy zwalczać członków Huti. Przy okazji to dobry pretekst dla Waszyngtonu, by po raz kolejny obwinić o coś Iran. Jeśli okiełzna się i zabije wystarczającą ilość „rebeliantów” Huti, to ponownie będzie można nominować marionetkowego prezydenta – albo byłego prezydenta Saleha, albo jego następcę Haida – po to, by Waszyngton na nowo mógł dyktować warunki, tj. gnębić mieszkańców i dzięki temu utrzymywać nieograniczony dostęp do strategicznego portu w Aden, a także do Zatoki.

W przypadku Ukrainy jest podobnie. Czy na obszarze tego kraju

znajdują się członkowie ISIS, ISIL, DAESH, Al-Kaidy, czy jak ich tam zwał? Masz to jak w banku. Rzecz jasna, znajdują się oni pod dowództwem szkoleniowców z CIA i około 6000 żołnierzy armii amerykańskiej, którzy uczą armię z Kijowa, jak najlepiej i najszybciej zabijać braci z Donbasu oraz jak doprowadzić do niekończącego się chaosu. A jeśli żołnierze z Kijowa odmówią udziału w szkoleniu z mordowania swoich braci, to kijowski nazistowski reżim zastrzeli ich jako zdrajców. Bez ogródek. Jakie to proste. Tak, aby już nikt inny się nie sprzeciwił.

Głównym celem „doradców” z armii Stanów Zjednoczonych i CIA, z pomocą zatrudnionych przez nich morderców – nazistów z Kijowa, ISIS, DAESH, Al Kaidy – są próby wciągnięcia prezydenta Putina w konflikt zbrojny, niewykluczone, że w III Wojnę Światową. Trzecią, dużą wojnę w ciągu niespełna stu lat, która potencjalnie doprowadziłaby do zniszczenia Europy, a może i świata. Jak na razie, w dużej mierze dzięki panu Putinowi i jego mądrej strategii unikania konfrontacji, tego typu nieszczęście zostało od świata oddalone.

A zatem nie ma wątpliwości, że na Ukrainie są jednostki ISIS, DAESH czy Al-Kaidy. Są wszędzie tam, gdzie pośle ich imperium. Otrzymują za to pieniądze. Tak jak prostytutki, zwłaszcza te „z nadania”, dobrze opłacane. Ideologia, którą się im przypisuje, to tylko listek figowy, dogodnie wykorzystywany przez zachodnie media, abyśmy wszyscy mogli uwierzyć, że muzułmanie są źli, a niektórzy z nich nawet bardzo. Zachód musi z nimi walczyć, bo stanowią poważne zagrożenie dla naszej wolności, naszych swobód i demokracji, a w szczególności dla neoliberalnych wartości wolnorynkowych w stylu „wszystkie chwytaki dozwolone”.

Taki jest właśnie ostateczny cel imperium: ludzie jako towar na sprzedaż, zbyteczny, sprowadzony do postaci armatniego mięsa, wybity w masowych ilościach przez trujące, modyfikowane genetycznie pożywienie, drony, bomby, sztucznie wywoływane klęski głodu, aby ostatecznie ci, którzy przeżyją, stali się niewolnikami niewielkiej elity, która kontroluje każdy zakątek

globu i WSZYSTKIE jego zasoby. Owa elita uważa się za wyjątkową i tak ma pozostać. Naród, który myśli, że jest wyjątkowy, zostanie zredukowany do garstki tych naprawdę wyjątkowych, którzy będą żyli w przepychu.

Pamiętacie niechlubne słowa Henry'ego Kissingera sprzed około 50 lat. Wizję, żyjącego do tej pory, jednego z najpotworniejszych zbrodniarzy wojennych – laureata pokojowej nagrody Nobla (!): „Kto kontroluje żywność, ten kontroluje naród. Kto kontroluje energię, ten kontroluje kontynenty. Kto kontroluje pieniądze, ten kontroluje świat”.

Jego słowa każdego dnia brzmią coraz bardziej realnie. Ale mogą ziścić się tylko wtedy, gdy na to pozwolimy, tzn. My, Ludzie, 99,999% mieszkańców naszej planety.

Autorstwo: Peter Koenig

Źródło oryginalne: [GlobalResearch.ca](http://GlobalResearch.ca)

Tłumaczenie i źródło polskie: [PRACowniA4.wordpress.com](http://PRACowniA4.wordpress.com)